

# N I E D Z I E Ł A



## PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

### Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austriackiem:		Za granicą:	
Rocznie . . . . .	3 zlr. 50 ct.	Rocznie . . . . .	8 mark.
Półrocznie . . . . .	1 „ 75 „	Półrocznie . . . . .	4 „
Kwartalnie . . . . .	— „ 90 „	Kwartalnie . . . . .	2 „

### Redakcyja i Administracyja

we Lwowie  
W GMACHU SEJMOWYM.  
Rękopismów Redakcyja nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane  
wolne są od opłaty pocztowej.

## Wielki Czwartek.

Wielki Czwartek jest pamiątką owego Czwartku, który poprzedził dzień krzyżowej śmierci Chrystusa Pana. Aby obrzędy kościelne Wielkiego Czwartku zrozumieć, trzeba sobie przypomnieć, co Pan Jezus czynił w przeddzień śmierci swojej. Otóż Pan Jezus w ten dzień wieczór pożywał z Apostołami uroczystą wieczerzę, którą zowiemy *ostatnią wieczerzą* albo *wieczerzą Pańską*. Była to wieczerza *baranka wielkanocnego*, którą pożywali Żydzi na pamiątkę swego wyjścia z niewoli egipskiej. Podczas tej wieczerzy Pan Jezus umywał Apostołom nogi, dalej ustanowił najświętszy Sakrament, to jest przeistoczył chleb i wino w Ciało i Krew swoją i dał Apostołom i ich następcom, biskupom i kapłanom władzę przeistaczania chleba i wina w Ciało i Krew Jego; — następnie przepowiedział, że Go Judasz wyda, Piotr się zaprze, wszyscy Apostołowie opuszczą. Po tej wieczerzy Pan Jezus udał się na górę Oliwną, gdzie Go Judasz wydał, a słudzy starszych żydowskich pojмали. Stawiono Pana Jezusa przed sąd starszych kapłanów żydowskich, którzy Go na śmierć skazali. Na noc wrzucono Pana Jezusa do więzienia, które według podania było w piwnicy. Tam Go żołnierze strzegli, a strzegąc naigrawali, plwali na oblicze Jego i bili Go kułakami, zakrywali oblicze Jego i bili Go mówiąc: „prorokuj, kto jest, kto cię uderzył?“ Co

wszystko Pan Jezus cierpliwie znosił dla zbawienia naszego.

Do tych zdarzeń zastosowane jest nabożeństwo Wielkiego Czwartku. — Jest więc w Wielki Czwartek tylko jedna Msza św. w każdym kościele, którą odprawia zwykle w katedrze biskup, w innych kościołach znaczniejszy kapłan. Inni kapłani w czasie tej Mszy przyjmują Komunię św. To się dzieje na pamiątkę, że w ten dzień Pan Jezus sam ofiarę najświętszą sprawował, a Apostołowie z rąk Jego Ciało Jego przyjmowali. Do Mszy św. w ten dzień ołtarz przystrójony jest uroczystej i weselej, niż zwykle w poście, kapłan przybrany jest w szaty koloru białego, wesołego. Na początku Mszy i na *Gloria* gra organ, na *Gloria* (t. j. na śpiew: *Chwała na wysokości Bogu*) odzywają się wszystkie dzwony kościelne. Tym sposobem wyraża Kościół św. radość swoją z ustanowienia najsw. Sakramentu i dziękczynienie swoje za nie. Po *Gloria* umilkają dzwony i umilka organ. To przypomina smutek, jaki ogarnął Apostołów już przy ostatniej wieczerzy, gdy im Pan Jezus mękę swą przepowiedział. W Lekcyi z pierwszego listu św. Pawła do Koryntyan czyta kapłan między innemi te słowa: *Pan Jezus nocy, której był wydany, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy łamał i rzekł: bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje, które za was będzie wydane. To czyńcie na moją pamiątkę. Także i kielich po wieczerzy mówiąc: ten kielich nowy testament, jest we*

*Krwi mojej. To czynicie ilekroć pić będziecie, na pamiątkę Moją. Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie.* (To znaczy, że aż do drugiego przyjścia Pańskiego na sąd czyli do końca świata będzie ofiara Mszy św. sprawowana na pamiątkę śmierci Pańskiej). — *A tak ktobykolwiek jadł ten chleb albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek, a tak nie jé z chleba tego i z kielicha pije. Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie jé i pije nie rozsądzając Ciała Pańskiego.* — Ewangelia zaś tego dnia opowiada, jak Pan Jezus Apostołom nogi umywał, jak św. Piotr nie chciał zezwolić, by mu Pan Jezus nogi umył i zezwolił na to dopiero na wyraźny rozkaz Pana Jezusa. Jak wreszcie Pan Jezus umywszy nogi Apostołom rzekł do nich: *wiecie, co wam uczynilem? Wy Mnie zowiecie nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeśli tedy Ja Pan i Nauczyciel myłem nogi wasze, i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście, jakom Ja wam uczynił, tak i wy czynili.* (Te słowa: *powinniście jeden drugiemu nogi umywać*, znaczą: powinniście nawzajem się wspierać, nawzajem sobie usługi oddawać, nie brzydzić się chorymi, przebaczać sobie, kochać się wzajemnie.) — Po Mszy św. kapłan przenosi najsw. Sakrament w puszcze okrytej do kaplicy przybranej zwanej *ciemnicą* albo *piwnicą*. Tam pobożni cały dzień Pana Jezusa odwiedzają, tam klęcząc starają się zadosyć uczynić Panu Jezusowi za te zniewagi, które ucierpiał we więzieniu w nocy przed męką swoją

i które Mu teraz bezbożni ludzie przez grzechy zadają. — Po nabożeństwie następuje obnażenie ołtarzy; z ołtarzy zdejmuje się obrazy i lichtarze. Jest to znakiem największej żałoby kościoła z powodu męki Pańskiej. Rozpoczynając obnażenie ołtarzy odmawia kapłan prorocze słowa Psalmisty: *rozdzielili sobie szaty moje, a o suknię moją los miotali.*

W katedrach biskupi we Wielki Czwartek we Mszy św. po-podniesieniu poświęcają o leje święte, służyć mające do Chrztu, Bierzmowania, Ostatniego Pomazania, Sakramentu kapłaństwa i do różnych poświęceń. Obrzęd poświęcenia olejów jest bardzo wspaniały; asystuje przy nim biskupowi 12 kapłanów, 7 dyakonów i 7 subdyakonów.

Na pamiątkę że w ten dzień Pan Jezus umywał nogi Apostołom, we Wielki Czwartek umywa Ojciec Św. nogi 12. kapłanom, — biskupi, opaci, a także cesarze i królowie umywają nogi 12 ubogim, najczęściej starcom, których przy tej sposobności obdarzają.

*Ks. K. F. z Tarnowa.*

## Co może mieć gospodarz

z 17-tu morgów gruntu?

Gdybyśmy opisali czytelnikom naszym gospodarstwo na jakiej osadzie w Saksonii, albo w Belgii i wyrachowali ile z takiej mają tam dochodu rocznego, toby nam nikt nie uwierzył. Zresztą powiedziałby nie jeden: no bo tam u Niemców albo u Francuzów co innego, tam inszy lud, inna ziemia, inne gospodarowanie, inne ciężary i t. p. Dlatego też nie pójdziemy na teraz do krajów niemieckich, ale do wsi Zakrzewa w powiecie Lipnowskim w królestwie polskim do gospodarza Szymona Zaremby, który sam gospodarowanie swoje opisał,

## Wdzięczność chłopka.

POWIASTKA Z DZIEJÓW POLSKICH

napisał

Janko z Głodomanku

(Ks. Perges).

Ciąg dalszy.

Mam mieć wyrodnego syna, któryby mnie się zapierał przed panami, niech raczej ginie.

Tarło widział, że uderzył w najsłabszą stronę wieśniaka, wyrzekł tedy: Darujesz mi go?

— Daruję rób co chcesz — może go waszmość nawrócisz, aby wiedział czwarte przykazanie.

— Muszę mieć jaki znak od ciebie.

— Oto jak był zakonnikiem, przyniósł z sobą krzyżyk z paciorkami zna on go dobrze, bierz go, pokaż mu, on niech będzie świadkiem naszego zakładu.

— Dobrze — a jak nie zechce.

— Bierz za czuprynę i koniec — woła Ochman strasznie zagniewany.

Tarło się znowu roześmiał — pożegnał starca, który mu ucałował ręce, schylony że go ledwie oderwał od siebie, i odjechał do Krakowa.

Nie spieszyło mu się jednak widzieć się z ogrodnikiem, zaszyły bowiem insze sprawy w kraju, które go zainteresowały. Rozeszła się bowiem wieść, że niemieccy deputaci przyjeżdżają do Poznania.

— Po co? pytał jeden drugiego z dworzan Tarły. Mają godzić nasi z Niemcami króla węgierskiego?

— Zawsze ino z temi Niemcami wdaje się polska, po co, na co; może to tylko pretext jaki czyli płaszczyk wewnętrznych intryg lub osobistych celów.

— Albo my wiemy, Waszmość lubi jeździć wszędzie i wygrywać na gonitwach, może się pofatygować.

Tarłowi nie trzeba było wiele dmuchać, bo on zaraz gotowy; pojechał tedy tam. Przeczucie się sprawdziło, bo Cesarz Ferdynand utargował co chciał; zmówiono za małżonkę Augustowi jego córkę Elżbietę. Skoro się o tem dowiedział Tarło, powraca zły do domu. Niech ich nie znam, z tego małżeństwa nie dobrego nie wyniknie. Znudzony tem wszystkim i niekontent, wyjechał z Krakowa do Luszowic za Tarnów do krewnych swych w odwiedzin. Jadąc z Krakowa przez Staniątki, wspomniawszy sobie po tylu latach o Chrościowej. Czy też żyje ta kobieta pomyślał sobie i kazał stanąć. Wstępuje do pierwszej chaty. Dorosła wiejska dziewczyna przędła kądziolkę, stara kobieta mięszała trzodzie żer składający się z ospy i plew zaparzonych. Dziewczę się zerwało, położyła kądziolkę, zarumieniła, w pierwszej chwili nie mogąc przemówić słowa.

— Trafłem czy nie? zapytał łagodnie.

— O trafił Waszmość — skoczyła dziewczuszka uchwyciwszy go za kolana.

— Poznałaś mnie.

Dziewuszka się roześmiała, na pierwszy rzut oka — zawołała matusię — rzecze i wybiegła, po chwili prowadząc matkę. Ślizna scena odbywa się teraz poruszająca serce szlachcica.

a komisya przez znawców wyznaczona, wszystko na miejscu sprawdzała, i potwierdziła jako jest rzetelnie podane.

I myślicie, że ten Zaremba, to jest jaki uczonego człowiek, albo ekonom w gospodarstwie ćwiczonego? Gdzie tam. Syn ubogiego włościanina samouczka cieśli, który go nauczył trochę czytać i pisać. Żonę ma także piśmienną, osobę która prócz tego umie szyć pięknie i haftować, a jako córka ogrodnika zna się trochę na ogrodnictwie.

Zaczął on od tego, że w roku 1862, wziął od dziedzica 6 morgów gruntu na czynsz i dostał jedną stancję w czworaku dworskim wraz ze stajenką na krowę. Na tej sześciomorgowej osadzie zastał go ukaz w r. 1864 i tę oddano mu na własność. Zaczął tedy pracować już na swoim gruncie, a w czasie wolnym od pracy w święta i zimowe wieczory, czytywał książki dostarczone mu ze dworu.

Niebawem też dorobił się pary koni i dwóch dobrych krów, w roku 1867 zbudował stodołę i obórkę dla bydła, a w 1869 przykupił 4 morgi gruntu za 300 rubli. Mając już tymczasem 10 morgów ziemi, zaprowadził najprzód czteropolowe gospodarstwo. W parę lat później pobudował dom mieszkalny i założył z obu stron domu sad owocowy, w którym, z zakupionych dwóch rojów pszczoł, powstała pasieka złożona obecnie z 30-tu rojów. Nareszcie w roku 1884 gospodarstwo zwiększone zostało o sześć morgów ziemi dobrej, ale bez budynków i zasiewów, za które Zaremba zapłacił 700 rubli.

Od tej też chwili wprowadził pięciopolową zmianę, wielce zbliżoną, jak to zaraz zobaczymy, do płodozmianu używanego w Anglii.

Rodzina Zaremby złożona jest z dziewięciu osób, najstarsza córka jest zamężna, syn 18-letni jest czeladnikiem kowalskim i przy tartaku porowym zarabia już na swoje utrzymanie, dwie nieletnie jeszcze dziewczynki pomagają matce w gospodarstwie, a w czasie wolnym od pracy uczą się szycia, robót szydełkowych i t. p.; najmłodszy zaś trzech synowie, w zimie chodzą do szkoły, a w lecie wraz z całą rodziną pomagają w robotach gospodarczych.

Gatunek gruntu oznaczony jest „dobra żytńia ziemia“. Płodozmian jest jak wspomnieliśmy pięciopolowy, a mianowicie; w roku pierwszym:

1) Okopowe na gnoju: kapusta, kartofle, buraki, marchew, potem:

2) Jęczmień i owies z koniczyną czerwoną lub białą, a w dołkach sapiastych z przelotem i tymotejką.

3) Koniczyna (z trawami).

4) Pastwisko (część do sprzętu).

5) Ozimina (na części poletka pół nawóz).

Utrzymanie nawozu nadzwyczaj staranne. Kiedy już pod byłym gnoj w stajni mieścić się nie może, wynosi się go na gnojownię, układa niezbyt grubo i przysypuje: pierwszą warstwę suchą próchnicą, drugą warstwę gliną, albo ziemią ze starych rowów wybraną i umyślnie do tego celu przechowywaną, trzecią warstwę nareszcie — znowuż próchnicą, albo suchym torfem.

Uprawa roli jest zupełnie prosta. Pod okopowe, zaraz po sprzęcie żyta i przeniocy, rżysko podoruje się płytko i zostawia aż dobrze porośnie. Wówczas, w dzień pogodny i suchy, bronuje się w poprzek ciężką żelazną broną, następnie wywozi się mierzwę pod marchew, buraki i kapustę i przyoruje się na zimę; resztę zaś roli odwraca się bez nawozu. Na wiosnę, po obeschnięciu, idzie znów ciężka żelazna broną, dowozi się gnoj na resztę pola i nareszcie orze się pod marchew, buraki i kapustę, głęboko i w jeden skład całą przestrzeń. Jeżeli się ziemia przy orce dobrze rozsypuje, to po zbronowaniu robi się zaraz radliny i sadi się marchew i buraki, jeśli zaś rola po orce nie jest dość jeszcze pulchna, to po krótkim odleżeniu się jej, przechodzi się jeszcze ekstyrpatorem. Kartofle, na części pola nawiezionej jesienią, sadi się w radliny, tam zaś gdzie dopiero wiosną wywieziono mierzwę, przyorywuje się je wraz z nawozem, a potem bronuje się w podłuż. Po zejściu kartofli, puszcza się bronę w poprzek, później wzdłuż, raz lub dwa razy, a nareszcie przystępuje się do obradlowania. Przy sadzeniu marchwi i buraków, Zaremba zachowuje wszelkie ostrożności wskazane w dobrem

— Oj dobroczyńco nasz, kochany panie, ściele się do nóg jego — mówi kobieta — chyba was sam pan Bóg do nas sprowadził.

— Jakże się macie?

— Do woli Bożej! Widzi Waszmość jakiej dochowałam się córki. Swego dziecka chwalić się nie godzi, ale mówię prawdę przed Bogiem, że bardzo pracowita i uczciwa; co na nas pan widzi płotnianego odzienia i szycia, wszystko sprawiła jej ręka.

— Ej matusiu odzywa się Anusia.

— Co prawda nie grzech moje dziecko — I dokądże Bóg prowadzi?

— Jadę do krewnych.

— Na długo?

— Nie wiem jak długo zabawię.

Kobieta się obziera, chce niby coś mówić, waha się, co widząc Tarło zapytuje. — Macie mnie o co prosić, bez ogródki mówcie, nie odmówię.

— Żeby też Waszmość przybył na wesele.

— Wydajesz córkę?

— Już zamówiona.

— Za kogoż?

Za chłopskiego syna, nie porzuci stanu swego nigdy!

Tarło spojrzawszy na dziewczuszkę istotnie była piękna jak rzadko. Szkoda jej, może by się dało zrobić coś lepszego dla niej, w moich dobrach mam różnych ludzi.

— Pospieszyliscie się matusiu — rzekła ciszej Anu-

sia — Tarło się roześmiał i usiadł na ławie. Czy już po zaczętych albo zapowiedziach?

— Do tego daleko. Ino tak rzekła matka: prosili mnie w kumy, było napitku dosyć, ze słowa do słowa, rzecz kuma, pożeńmy nasze dzieci — stało się, jakże łamać słowo.

— Moja Chróściowa, jakże to można było bez mej wiedzy; wiedziałaś przecie, że przyjął na się nad nią opiekunstwo i chęć datrzymać słowa nieboszczykowi. Trzeba było się zgłosić do Krakowa do mnie i poradzić się, co ja też na to.

— Śmiałyby też człek naprzykrzać się Waszmości?

— Otoż wyśmiej się za progiem, a potem przyjdź, mój dom dla każdego otwarty; mnie tak miły wieśniak jak i pan — niech tylko będzie uczciwym, porządnym człowiekiem.

— Cóż teraz robić?

A nic, czekać jak powrócę, przyjdziecie obie do mnie do Krakowa i tam pogadamy.

— Serdeczny Bóg zapłać, rzekła kobieta — Tarło wyszedł z izby wsiadł do karety i pojechał dalej. Bawił się w Luszowicach sownie przez całą zimę. Na wiosnę jakoś czuć było niespokój w powietrzu, przepowiadali wojnę, — przecucie się ziściło. Petryllo wojewoda Wołoski zbierał wojska. — przeczuwali nasi, że gdzieś wpadnie na Ruś. — Wpadł też jak rabuś do Kołomyi — Polacy zbierają się i król posyła Jana Tarnowskiego. Nazbierał ledwie 2000 jazdy i 2000 piechoty stanął pod Obertynem i tą garstką pobił 22 przeszło tysięcy Wołochów, zabrał oboz, 50 dział,

ospodarstwie i nie miał przytem wypadku, aby mu te rośliny nie wzeszły.

Jęczmień i owies sieje się po okopowych, na jednej jesiennej orce, spulchnionej tylko na wiosnę ciężką, żelazną broną i ekstyrpatorem. Koniczyna czerwona i biała, oraz przelot z tymotejką zasiane w jarzynie, kosi się najprzód na siano, a drugi pokos przeznaczają się częścią na nasienie, a częścią także na siano. W następnym roku koniczynę czerwoną zostawia się na sprzęt, białą zaś i przelot spasa się bydłem do dnia 25 czerwca, poczem bydło przechodzi na łąkę, z której siano przedtem już zostało sprzątnięte. Koniczynisko, na części której w drugim już roku był sprzęt, zasilone zostaje półnawozem i zaorane bez bruzdy; reszta pola w tymże czasie jest starannie podorana. Następnie przejeżdża się pole ciężkim walcem żelaznym, później zaś bronuje się kilkakrotnie za każdym zazielenieniem się roli, a nareszcie orze się w jednoprzętowe składy, najprzód pod żyto, to jest na części pola nienawiezionej, a następnie, raz jeszcze zbronowawszy, pod przenicę, to jest tam, gdzie po koniczynie czerwonej, położone było pół nawozu.

(Dokończenie nastąpi.)

## KORESPONDENCYA.

*Stary Wiśnicz 31 Marca.*

Rozdawanie owsa tak zwanego amerykańskiego, triumfalnego pomnożyły znów swe stare doświadczenia wieloma to pocieszeniami to smutnemi spostrzeżeniami, które tutaj choć w krótkości przytoczyć muszę.

Za przykładem „Niedzieli“ i „Wieńca“ ogłosiły także „Gwiazdka Cieszyńska“ i „Samorząd“ podaną wam Odezwę; — a na skutek tychże posypała się tak spora ilość prośb o ten owies, z Galicyi wschodniej i zachodniej z Bukowiny, ze Szlązka, a nawet z Morawy, iż wszystkim, mimo najżyyczliwszych chęci zadosyć uczynić nie mogłem, bo też i zapas mój już nie starczy.

Dotąd otrzymałem 194 wezwań, a rozesłałem 165 porcji.

i trofena nieprzyjacielowi (22 Sierpnia 1531 r.) Tarło nie był przy tej rozprawie, ani też nie chciał patrzeć się na tryumf Tarnowskiego jak go przyjmowali w Krakowie, ino wróciwszy do domu, pojechał zaraz na Łobzów zły jeszcze bardziej i nie kontent z niczego jakby go co opętało. Wpada do Ochmanka. Wiesz ty chłopie że jesteś w rękach moich? Ochmanek zbladł — nie wiedział co te słowa znaczą — Waszmość mnie chce zaprowadzić do Tyńca?

Na rękę była owa mowa Tarle. Tam pójdziesz — oto masz znak zakonny. I pokazuje mu krzyż i paciorki.

— Czy król kazał? — nieszczęsni księża nie dotrzykali słowa — westchnął sobie. To wyrzeczenie zainteresowało Tarłę — pomyślał sobie, mam jakąś nić — rzekł tedy: Jak się dowie król, nie ręczę za ciebie. Ochmanek się popatrzył z przerażeniem, zmieszany milczał długo.

— Gadaj co masz powiedzieć, rzecze prędko Tarło albo się zbieraj!

Upada mu do nóg. Waszmość ratuj! nieszczęsna kobteta mnie namówiła.

— Kogo masz słuchać, czy sumienia, czy kobiety, czy kogo hę?

Waszmość jak byłem w Radłowie, poznałem Imość Rządczynię, myślałem że Anioła widzę przed sobą tak była na mnie łaskawą, a męża nienawidziła i po za oczy przeklinała aż się trzęsła ziemia. Nasłuchałem się skarg jak nigdy na świecie, żal mi było tej osoby, żal owych łez, które widziałem jak perły z oczu płynące, rzekłem, z miłosierdzia: Ja Waszeci uwolnię od tej niedoli. Spojrzała na mnie

Musiąłem wysyłając paczki jeszcze je przynajmniej dwucentową marką opłacać, inaczej albowiem poczta je przyjąć nie mogła; — mniejsza o to, bo bacząc na rozbudzenie się ludu naszego ku przemyślniejszej gospodarce, chętnie się to uczyniło, daj Boże by się i dalej szczęśliwie rozwijało.

Wielu proszących odwoływało się według warunków odezwy na to, iż są członkami Kółek rolniczych — niektórzy nawet na dowód potemu załączyli pokwitowania Zarządu głównego Kółek rolniczych; były zaś i takie korespondentki, z których łatwo wyczytać było można, iż się tylko pod Kółka podszywają — znów inni, a było ich także nie mało tem się uniewinniali, iżby najchętniej do Kółek rolniczych przystąpić pragnęli, ale nie ma nikogo co by się u nich założeniem Kółka rolniczego chciał zająć. Tym wszystkim, czy do Kółek należą czy nie, bacząc na dobre chęci, porozsyłałem żądane porcje, w ilości 165 paczek.

Cała ta sprawa na lepszą przyszłość pocieszać nas może, to tylko jest bardzo smutnem i bolesnem, iż ludzie nasi wołają, — radziibyśmy przystąpić do Kółek rolniczych, ale nie ma nikogo, coby je u nas chciał zawiązać.

Nie wspomnę tu już o tych i o owych, którzy są dość gęsto po całym rozsiani kraju; bo chociaż nieznacznie, to przecież w niejkiej częstotliwości przyczynili się do rozwoju Kółek rolniczych.

Ale mój Boże! — czemuż to nasi wieszcie od tak dawna tyle razy wołali i modlili się — Panie zrób nam tylko ten jeden cud, by się zjednoczył z polską szlachtą polski lud w jeden naród!

„Na co tu cudu“ nam się tylko trzeba schylić do ludu a będziem narodem.

Ileż to nie ponieśliśmy w tym kierunku bolesnych strat i krwawych zawodów; — teraz, kiedy się poczęły spełniać owe wieszcie nawoływania, modły i życzenia, ci właśnie, którzy tego najgoręcej pragnęli, i pragnąć powinni, odsuwają się w tej chwili od tego ludu, kiedy się tenże wła-

rzuciła mi się jak matka w objęcia, myślałem że umrę ze żalu: — Szepnąłem otruję go — i dałem jej z ogrodu roślinę — ale od tego czasu, włosy posiwały mi na głowie, nie miałem spokoju, a to tem więcej, że pan Rządca był codzień na mnie łaskawszym, namówił mnie abym opuścił zakon, bo mi wyrobi miejsce w dobrach królewskich, królowa bowiem bardzo lubi ogrodniny. Jakoż napisał list do dworu, wyrobił mi miejsce ogrodnika i cieszył się ze mną wtedy, gdy ja byłem jaszczurką jego. Naraz pewnej nocy słyszę, że umarł rządca, mnie też opanowała trwoga, uciekłem do ojca — Tam nie miałem spokoju, poszedłem do wielkiego ochmistrza królewskiego, przyjął mnie, pracuję lecz ciągle mi stoi ten nieszczęśliwy rządca przed oczyma.

— Ty łotrze!

— Panie, zabij mnie, zrób co chcesz, a niemów ojcu memu, który jest wieśniakiem. Bodajem był nie wychodził na zepsuty świat z pod słomianej strzechy!

— Co wybierasz? czy śmierć, czy wieczne więzienie.

Niema dla mnie wyboru jestem w twych rękach! jam winowajca.

— Ano zbieraj się ze mną.

Ochmanek zzieleniał i zmartwiał w jednej chwili, wychodząc z mieszkania. Stała kareta — skinął najpierw ku stangretowi, aby usiadł — i pojechali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

śnie do nich garnie, kiedy ku nim ręce wyciąga! Czyżby to miało być jakieś fatum?

Dawniej na różne, prawdziwie niedorzeczne mrzonki, nie wspominając już o innych boleśniejszych jeszcze ofiarach, tysiące sypano — a dzisiaj iluż jest takich między obywatelami kraju, coby dwa lub 4 guldeny dla owego życzenia (z polską szlachtą polski lud) poświęcić raczyli.

Są nawet w kraju naszym takie powiaty, gdzie obywatele ani jednego nie zawiązali Kółka; — a przecież ten błogi, śmiało wyrzec można, z Góry natchniony pomysł, doprowadzi nas z pewnością do upragnionego celu; — czy się zaś to wcześniej czy później stanie, właśnie od tych zawisło, którzy stali i stać powinni na czele narodu.

*Ks. Wincenty Wąsikiewicz.*

## Sprawy krajowe.

**Religia w szkołach.** Biskup krakowski X. Dunajewski, oznajmił Radzie szkolnej krajowej, że widząc brak katechetów w szkołach ludowych, będzie się starał zaradzić temu i, tam gdzie będzie konieczna potrzeba, zatwierdzi świeckich nauczycieli do wykładu religii.

**Spółki wodne** prowadzą swoje czynności pod kontrolą Rządu i Wydziału krajowego. Wedle najnowszego rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa i spraw wewnętrznych delegat rządowy i krajowy będzie mieć prawo zasiadania w zarządzie spółki z głosem stanowczym, może odwołać się celem zatwierdzenia uchwały do Namiestnictwa, żądać zwołania zarządu spółki itd. Rachunki wraz z preliminarzem i projektem robót na rok przyszły przedkładać ma spółka z końcem każdego roku Wydziałowi krajowemu, skąd po przejrzeniu odsyłane będą do Namiestnictwa.

**Należytości gminne.** Podług orzeczenia Trybunału Najwyższego z 21 stycznia 1886, należytości czynszu dzierżawnego za pobieranie opłat targowych nie mogą być odpisane, czyli opuszczone bez zezwolenia właściwego Wydziału powiatowego, a jeżeli która gmina tak uczyniła, to opusty owe mają być sądownie dochodzone.

**Zmiana wyborów gminnych.** W skutek otrzymanego od Sejmu polecenia, Wydział krajowy wezwał wszystkie Rady powiatowe, aby objawiły zdanie, czy pozostawić wyboreczą ordynację gminną jaka jest teraz, czy też ją zmienić tak, żeby na przyszłość przy wyborze radnych rozstrzygała nie zwyczajna większość głosów, ale bezwzględna, to jest nie większość obecnych przy wyborze wyboreców, ale większość wszystkich czy to obecnych, czy nieobecnych. Tam n. p. gdzie jest 100 wyboreców w gminie, nie mógłby żaden radny, ani jego zastępca być wybranym mniejszą ilością głosów, jak 51. Równocześnie odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa z prośbą, aby także polityczne władze powiatowe zostały zapytane o opinię w tej mierze. I właśnie Namiestnictwo wezwało okólnikiem Starostwa do objawienia odnośnej opinii.

## SPRAWY GOSPODARSKIE.

### O uprawie łubinu

przez ZYGMUNTA GAWARECKIEGO.

Ciąg dalszy.

W Poznańskim, gdzie łubin od dwudziestu paru lat na bardzo obszernej skale i to powszechnie jest uprawiany, są już całe okolice, gdzie tylko w mieszankach na sprzęt ziarna przeznaczonych jest zasiewany. Zwykle siew ten na lekkich gruntach odbywa się w końcu Kwietnia lub z początkiem Maja. Łubin żółty nigdy tu sam się nie sieje, lecz w po-

mięszaniu z wyką i owsem, co jak najmocniej i w Galicyi gospodarzom zalecamy do naśladowania, gdyż ztąd otrzymuje się liczne korzyści, które by się tak dały przedstawić:

1. Mięszanka ta daje większy sprzęt niż sam czysty łubin, gdyż w niej można na pewno nie tylko liczyć na zwykły zbiór łubinu, ale jeszcze obok niego ma wcale nie zły sprzęt owsa, a przytem też i trochę wyki, lubo tu ona już gra rolę podrzędną.

2. Rola zbyt lekka, na którejby się sam jeden tylko owies zasiany wcale nie udał, wyda jednak dobry owies w tej mieszance w łubinie.

3. Słoma łubinu z owsem prędzej schnie, lepiej się konserwuje i ma daleko większą wartość pożywną, niż słoma czystego łubinu. Przymieszka wyki podnosi jeszcze pastewną wartość tej słomy.

4. Tak ziarno jak i słoma tej mieszanki mogą być spożywane, przez owce, bez obawy o chorobę łubinową, która się dotąd nie pokazała u zwierząt żywionych tą mieszanką.

5. Ziarno tej mieszanki daleko łatwiej można śrótować niż ziarno czystego łubinu, którą zwłaszcza w nieco świeżym stanie zawiera pewną lepkość zanieczyszczającą kamienie śrótownika; w mieszance zaś lepkość ta wsiąka w śrót owsiany i kamienie czyste pozostają.

6. Rola po łubinie w mieszance pozostaje w daleko lepszym stanie czystości, jak po nim samym tylko.

Wszystkie te korzyści wynikające z siania łubinu w mieszance, zasługują na uwagę i w wielu też okolicach Poznańskiego nikt już teraz łubinu nie sieje tylko w mieszance z owsem. Mogłoby się wprawdzie zdawać, że sprzęt tej mieszanki musi być utrudnionym z powodu nierównej pory przy dojrzewaniu owsa i łubinu. Wiadomo bowiem, że w jednym czasie zasiane, łubin zwykle o jakie 2 do 3 tygodni później dojrzewa; tymczasem pomieszany z owsem znacznie się on w swej dojrzałości pospiesza, a przeciwnie owies się opóźnia, tak, że pod wzajemnym wpływem tych dwóch roślin na siebie, dojrzewanie ich prawie jednocześnie następuje. Owies tu nawet na lekkim piasku zasilany wilgocią, która się pod łubinem utrzymuje, dobrze rośnie; a chociaż go z początku zwykle między łubinem nie widać, to przecież później wydobywa on się na wierzch i wyrasta w bardzo długą słomę; nie wylega też od wiatru i deszczu, bo go łubin podtrzymuje. Na móg polski bierze się tej mieszanki do siewu: korzec łubinu, ówieré czyli 8 garncy owsa i cztery garnce wyki, której ilości nie należy zwiększać, bo w takim razie ona słumi i owies i łubin. Trzymać się najlepiej podanego tu stosunku jako wypróbowanego przez praktycznych dobrych gospodarzy.

Siew najlepiej byłoby odbywać, tak jak w Poznańskim, siewnikiem rzędownym, ale że to u nas w Galicyi jeszcze mało upowszechnione, więc trzeba siewem ręcznym czyli zwykłym naprzód rozsiać

osobno łubin, a dopiero owies z wyką, każde te osobno. Gdyby zaś kto chciał razem siać tę mieszankę nasion, otrzymałby zbiór z tego jak najgorszy, gdyż zasiew nie mógłby być równym.

Sprzet może nastąpić nawet cokolwiek przed zupełnym dojrzaniem łubinu, który w kupkach do reszty dojrzewa. Jednakże lepiej jest zawsze choć się trochę owsa wysypie, niż gdyby łubin miał być zwiezionym zbyt świeży, gdyżby skutkiem tego później pleśniał. Należy zaś pamiętać, że głównym płodem jest tu zawsze łubin, a owies tylko dodatkiem.

Że uprawa podobnej mieszanki jest korzystną, już ztąd się przekonać można, że z morga polskiego (300 prętowego) zbiera się tego potrójnego ziarna około 15 korcy, a słomy i strączyn w stanie suchym około 60 centnarów. Ziarna te wianiem, młynkowaniem i trierami zupełnie rozdzielić można, jeżeli to komu potrzebne, (C. d. n.)

## ZE ŚWIATA.

**Rada państwa** w Wiedniu już skończyła obrady i uchwaliła budżet na r. 1886. Obecnie na porządku dziennym jest ustawa o pospolitem ruszeniu, która niezawodnie otrzyma większość głosów i wejdzie w wykonanie. Skoro uchwała zapadnie, podamy czytelnikom główne jej zasady bo to włościan najbardziej interesować powinno. Jeszcze przed świętami ma być wniesiona do Izby nstawa o ulgach w podatkach na wypadek dotknięcia gospodarza jakim nieszczęściem. I tak na wypadek pożaru, wylewu i gradobicia mogą być darowane wszystkie podatki, a na wypadek innych klęsk jak posucha myszy i t. p. część tychże.

**Z Niemiec** piszą, że już nastąpiła zgoda między Ojcem Św. i ks. Bismarkiem, że będą zmienione surowe przepisy tak zwane ustawy majowe przeciw katolikom i duchowieństwu, a za to Ojciec Św. zgadza się, żeby przy naznaczaniu księży na posady duchowne zapytywano się rządu, czy nie ma co przeciw osobom przez biskupów na te miejsca nominowanym. Tak więc zakończyła się długoletnia wojna między rządem pruskim a papieżem i ten wielki kanclerz ks. Bismarka musiał przed Ojcem św. ustąpić.

**W krajach tureckich** niby już pokój, książe Bułgarski zgodził się na uchwałę konferencyi państw, że tylko na lat 5 jest nominowany gubernatorem Rumelii, ale mimo to jakoś pokój nie jest tam pewny. Grecya jak stała, tak stoi pod bronią, a Rosya nie myśli strawić porażki, jakiej doznała od księcia Bułgarskiego, że ją jak kota od mleka odsadził od Turcyi. Dlatego też car, który pojechał na lato do Krymu, podobno coś tam knuje przeciw nowemu księciu, chce zjechać się z sułtanem tureckim aby go na swoją stronę ująć, a tymczasem na połuniu Rossyi zbierają się wojska, któremi jak słyhać, mają obsadzić całą Bułgaryą i ks. Aleksandra z tronu zrzucić Czy to się uda i czy inne państwa na to pozwolą, to jeszcze wielkie pytanie.

**Z Tarnowa** donoszą, iż tam przy wyborach do Rady państw ks. Dr. Kopycińskiego, najwięcej głosów otrzymał powtórnie tenże ks. Adam Kopyciński, pomimo że komitet wyboreczy przedstawił na kardydata ks. Leśniaka. Do zamknięcia druku naszej gazetki, niewiadomy był rachunek głosowania z powiatu Dąbrowskiego, ale już z tych dwóch powiatów ksiądz Kopyciński miał przeszło 300 głosów, a ks. Leśniak tylko 70, więc choćby w powiecie Dąbrowskim miał mniej, z całego okręgu będzie większość za nim.

## Nowiny z kraju.

**Zarząd główny Kółek rolniczych** już w wowym składzie odbył pierwsze posiedzenie dnia 9. kwietnia. Przybyło osiemnastu członków, niektórzy nawet z daleka, jak Aitur Cielecki i Edmund Łoziński, obaj gorliwi i szczerzy przyjaciele ludu, tylko z zachoniej Galicyi jakoś nie wielu było wiadać. P. prezes Augustynowicz powitał obecnych serdeczną mowę, a członek zarządu Albert Wilczyński odczytał program, którego się dotąd trzymał zarząd, wraz z projektem co dalej czynić wypada, aby rzeczywiście kółka dawały korzyść członkom i pomagały im do polepszenia doli po wsiach naszych. Następnie wybrano na lat trzy prezesem p. Bolesława Augustynowicza, któremu głównie Towarzystwo swój początek i pomyślność zawdzięcza. Wice-prezesem p. radcę dworu Kajetana Orleckiego, skarbnikiem p. Antoniego Wrotnowskiego dyrektora Banku krajowego, sekretarzem p. Dr. Dulebę, zaś członkami wydziału pp. Ks. prałata Feliksa Zabłockiego, ks. kanonika kapituły gr. kat. Hotorowskiego, ks. kanonika gr. obrz. Faciewicza, dr. Stanisława Olszewskiego inspektora z Rady szkolnej krajowej, dr. i profesora uniwersytetu Ciesielskiego, dr. Rutowskiego i Alberta Wilczyńskiego redaktora „Niedzieli“. — Utworzono następnie osiem sekeyi, dla głównych spraw w których, pracę przyjęli na siebie członkowie zarządu. Tak tedy nowy zarząd rozpoczął swoją pracę dla ludu, spodziewamy się pożyteczną i szczerą, — a teraz trzeba, żeby ten lud po wsiach zechciał zrozumieć raz przacie, iż to wszystko robi się dla jego dobra, bez żadnego innego celu, tylko aby mu przyjść z pomocą i wydźwignąć go z biedy. Pomyślcie tedy czytelnicy, tam gdzie jeszcze kółek rolniczych niema i postarajcie się aby je założyć, bo wiercie nam, ociągając się, sami na tem najbardziej tracicie.

† **Michał Heidenreich**, generał wojsk polskich z roku 1863, znany wszystkim pod nazwiskiem *Kruka*, zmarł w tych dniach we Lwowie, mając lat 55. Urodzony w Warszawie, służył za młodu w wojsku rosyjskiem i jako major sztabu w roku 1863 wziął uwolnienie i wstąpił do szeregów polskich. Przez całe powstanie walcząc z odwagą i poświęceniem, odniósł zwycięstwo nad Moskałami pod Żyżnem niedaleko Lublina rozbiwszy cały oddział, przeszło 1200 ludzi. A był tyle szlachetnym co i walecznym, bo wziętych do niewoli Moskali puścił wolno, dawszy ijeszcze każdemu po rublu na drogę. Po skończeniu powstania jakiś czas przebywał we Francyi, poczem wrócił do kraju, był inżynierem w Wydziale krajowym, a następnie założył fabrykę wyrobów pończoszkowych we Lwowie. Uczciwy i zaeny ten mąż, do tyła umiał sobie zaskarbić miłość i wdzięczność rodaków, że na pogrzebie jego było więcej niż 20.000 ludzi, a że nie zostawił żadnego majątku, tylko córkę trzynasto-letnią sierotę, więc kraj cały zajął się jej losem. Zawiązał się komitet, który zbiera na ten cel składki, a Wydział krajowy, który umie uczeić każdą słuługę dla ojezyny, — wyznaczył już tymczasowo 300 złr. rocznie, na jej utrzymanie. Niech mu tedy święta ziemia, w obronie której wszystko stracił i krew przelewał, będzie lekką, a cześć społeczeństwu, które potrafi okazać wdzięczność dla ludzi, w ten sposób zaeny służących ojezynie!

**Lwów.** P. Marszałek krajowy bawi teraz we Włoszech i zamierza zwiedzić wyspę Sycylią. — W tych dniach ma przybyć do Lwowa X. Puzyna, biskup sufragan i objąć rektorat seminaryum duchownego.

**Z Tartakowa** donoszą nam, iż w miejscowości tej za staraniem ks. kanonika Wierzchowskiego i przyczynieniem się Hr. Lanekorońskich założone zostało nowe Kółko rolnicze, którego zarząd przyjął ks. kanoik Wierzchowski, zastępcą został ks. proboszcz gr. kat. Kowalski. sekretarzem zaś p. Ignacy Jakóbczak ze Spasowa. Szczęść Boże tedy nowemu Kółku

kowi, aby się rozwijało pomyślnie i korzystać Tartakowianom przyniosło.

**Znowu niedorzeczne baśnie** pojawiają się między ludem w okolicach Tarnobrzega, Grybowa i Pilzna, takie same, o których na jesieni pisaliśmy: to o jakimś powstaniu, które się niby gdzieś przez kogoś przygotowuje, to że się broń zbiera i tym podobnych. — Są to wszystko niedorzeczne gadaniny, za rozszerzanie których władze i sądy surowo takich karać będą, bo już sześciu podobnych plotkarzy z okolic Pilzna i innych z Tarobrzegu wsadzono do aresztu. Że nie takiego nio dzieje się i dźiać nie może o czem gadają, to was uroczyście zapewniamy, ale też i ostrzegamy z całą życzliwością jaką mamy dla wiejskiego ludu, żeby się trzymać od tych gadanin z daleka, bo widocznie jest to jakaś łapka na chłopów przez zagranicznych ludzi, którzy tu, niewiadomo dlaczego, przychodzą nawet podobno poprzebierani za chłopów, aby mącić naszą wodę. A jak się to wyda, bo wydać się musi, skoro władze cesarskie i żandarmeryja za tem śledzą, to może być bieda z tymi, którzy się dają łapać na takie gadaniny i ludzi niepotrzebnie trwożą. Siedzieć cicho, pracować to jest nasz obowiązek, bo nad bezpieczeństwem naszym czuwa cesarska władza, czuwa duchowieństwo i wszyscy ludzie rozumni, aby nikomu żadna krzywda się nie stała. Ostrożnie tedy...

**Kraków.** Staraniem czcigodnego X. Biskupa Dunajewskiego postanowiono restaurować starodawną katedrę na Wawelu, w której znajdują się groby królów polskich i takich znakomitych mężów jak Kościuszkowski. Pierwszy datek na restaurację katedry złożył włościanin w kwocie 200 zł., hr. Adamowa Potocka ofiarowała 2000 złr.

Rada powiatowa uchwaliła wnieść prośbę do Rządu, aby podatki od gospodarstw wiejskich nie były, jak dotąd, kwartalnie ściągane, lecz dopiero po zbiorach, a zatem w jesieni za cały rok ubiegający. Gminie wiejskiej Półwsie zwierzynieckie pozwolono zaciągnąć pożyczkę 2.000 zł. na budowę jatek rzeźniczych.

**Bochnia.** Z powiatu tutejszego należność Banku włościańskiego wynosi jeszcze 97000 złr. Rada powiatowa uchwaliła zachęcić gminy, przez okólniki i wpływem powiatowej kasy oszczędności, aby zakupowały licytowane gospodarstwa choćby tylko przejściowo i w ten sposób chroniły je od przejścia w niebezpieczne ręce. Wybrano przytem komisję z 6ciu członków, która ma układać się z Bankiem włościańskim w sprawie spłaty zbiorowego długu z tutejszego powiatu.

**Z Wiszenki** pow. gródeckiego stawał wójt Stefan Mykiewiczak i policjant Zalisko przed sądem lwowskim, oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego i nadużycie władzy. Przez rok dopuszczali się ci urzędnicy gminni nadużyć, bili i torturowali ludzi na publicznych miejscach i w karczmie. Dziwna rzecz, że wójt urzęduje dotąd, pomimo że błagał kierownika Starostwa, hr. Dzieduszyckiego, o uwolnienie go od urzędu, ponieważ ma proces karny. Trybunał zasądził Mykiewiczaka na 8 miesięcy, a Zeliskę na 3 miesięcy ciężkiego więzienia, za ostrzonego jednorazowym postem w tygodniu. *Samorz.*

**Kałuż.** Starostwo zasuspendowało znanego matacza Mojżesza Majera, wiceburmistrza, członka Rady i Wydziału pow., za różne sprzeniewierzenia. Obecnie toczy się śledztwo.

**Nowy Sącz.** W Niedzielę 4. kwietnia zawiązało się tu stowarzyszenie rękodzielnicze „Gwiazda Sądecka“ na wzór Gwiazdy Tarnowskiej. Stowarzyszenie ma mieć charakter katolicki i przyjmować na członków tylko rękodzielników katolickiego wyznania.

## Rozmaitości.

**Godne naśladowania.** Proboszcz w Hrubieszowie, jak nam donosi miejscowy korespondent, zniósł pomimo silnej opo-

zycy, nieprzyzwyczajony zwyczaj urządzania przez bractwo biesiad konsolacyjnych po pogrzebach za pieniądze ściągnięte od rodziny zmarłych.

Wartoby, żeby i inne parafie poszły za tym przykładem.

**Dnia 3 stycznia** b. r. żandarm Franciszek Miś, wracając ze służby, jak zwykle uzbrojony, wstąpił do karczmy Borucha Wallacha w Zaborowie, gdzie podówczas znajdowało się liczne grono zabawiających się włościan, a wypytawszy się karczmarza i stróża nocnego, czy nie ma co nowego, poszedł przez szynkownię do alkierza i tam usiadł za stołem, by spocząć, trzymając karabin przy sobie. Za nim weszli do izby Józef Zimny w towarzystwie Jana Zimnego, obaj młodzi rezerwiści i rozpoczęli z żandarmem rozmowę. Nagle jeden z nich chwycił za bagnet, drugi za lufę karabina i usiłovali wydrzeć takowy żandarmowi przemocą. Ten się oczywiście szamotał z nimi jak mógł, i chcąc się lepiej bronić, sięgnął po szablę. Wtem wpadło do izby więcej ludzi, między nimi Antoni Zimny i Józef Moskwa i rzucili się wszyscy na żandarma, pomagając pierwszym napastnikom. Żandarm nie mogąc wydobyć szabli, z całych sił bronił karabina, lecz zmęczony szamotaniem się z napastnikami byłby uległ przemocy, gdyby nie rodzina karczmarza i kilku spokojnych włościan, którzy przyszli mu na pomoc i wyswobodzili z rąk napastników.

Pokazało się potem, jak donosi *Tygodnik Rzeszowski*, że Józef Zimny mając od dawna „chrapkę“ na żandarma Misia (o co — pozostało tajemnicą) zmówił się z towarzyszymi i postanowili odebrać żandarmowi karabin, by go na wstyd przed ludźmi i odpowiedzialność przed władzą przelożoną narazić.

Wszystkich czterech napastników zamknięto do kozy, a po rozprawie głównej w dniu 22 b. m. odbytej, sąd obwodowy w Rzeszowie uznał ich winnymi zbrodni gwałtu publ. przez wymuszenie z § 98 ust. kar. i skazał: Józefa Zimnego i Józefa Moskwę na 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

*Kuryer Rzesz.*

**Przechowywanie słoniny.** Wobec zbliżających się świąt wielkanocnych i towarzyszącego im ogólnego bicia wieprzów, poświęcamy kilka słów słoninie, podając używany najczęściej sposób jej przechowywania. Połcie przeznaczone na zapas, wkłada się najpierw w sól i w niej pozostawia przez dwa tygodnie. Dobrze jest uprzednio wetrzeć w nie mocno sól rękami. Po upływie tego czasu każdą oddzielnie sztukę obwinąć sianem i zapakować do beczki. Dno beczki i boki wysłać grubo sianem, przekładając niem kolejno każdy poć i szczelnie ubijając, żeby nie pozostawało pustych przestrzeni. Zapelnivszy beczkę do pełności, zabić ją szczelnie dnem i postawić w miejscu suchem, wolnem od szczurów, myszy i robactwa, zwłaszcza, jeśli spojenie klepek nie zupełnie dobre.

**Sposób pozbycia się wołczków ze zboża.** Przypadkowe doświadczenie wykazało, iż wołczki zbożowe lubią nadzwyczajnie siemie konopne; w szpichlerzach zatem, w których one zagnieździły się, kładzie się na płótnie obok zboża siemie konopne zielone lub prażone, do którego zbierają się wołczki gromadnie, poczem można je łatwo wynieść i zniszczyć powtarzając tak długo, aż się wszystkie uprzatnie.

**W Ameryce** utworzył się komitet dla niesienia pomocy naszym nieszczęśliwym ziomkom, których Rząd pruski wypędza i którzy w skutek tego, muszą szukać przytułku w Ameryce. Prezesem komitetu jest dr. medycyny Wincenty Zofnowski, który przybył tu w r. 1868 i powszechnie jest poważany przez wszystkich rodaków.

**Dobry przemysł w szkołach wiejskich.** W Królestwie polskim myślą nad tem obywatele, ażeby przy szkołach elementarnych po wsiach i osadach urządzano wykłady i naukę praktyczną przemysłu drobnego, goż na tej jedynie drodze można będzie wytworzyć przemysł włościański, mogący w przyszłości liczyć na zbyt nie tylko w kraju, ale i za granicą.

